

„Idź, i ty czyn podobnie!” — Prawo Boże a miłosierdzie

Kto jest moim bliźnim? Pan odpowiada na to pytanie uczonego w Prawie przypowieścią o dobrym Samarytaninie. W ten sposób otwiera przed nim i przed nami horyzont błogosławieństw, które ukazują głębię Prawa Bożego. Nowy artykuł na temat miłosierdzia.

09-06-2019

Pewien uczony w Prawie podszedł kiedyś do Pana, pytając, co powinien zrobić, żeby osiągnąć życie wieczne. W rzeczywistości chciał wystawić na próbę prawowierność tego Rabbiego z Nazaretu, o którym, jak się wydaje, nie wiedział, co myśleć[1]. Jednakże Panu to nie przeszkadza i zgadza się na rozmowę, zadając mu pytanie: «Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?»[2]. Uczony odpowiada mu słowami *Szema Izrael, Słuchaj, Izraelu*, których każdy Izraelita uczył się od dziecka: «Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem»[3] i dodaje słowa z Księgi Kapłańskiej: «będziesz miłował bliźniego jak siebie samego»[4]. W tych dwóch formułach zawiera się skrótowo całe Prawo i Prorocy[5], zatem Pan mówi: «Dobrześ odpowiedział. To czyn, a będziesz żył»[6]. Uczony nie spodziewał się, że z tak rozbrajającą prostotą uzyska odpowiedź na swoje

pytanie. «Chcąc się usprawiedliwić»[7], podnosi wówczas z naciskiem kolejną kwestię: «A kto jest moim bliźnim?»[8]. Pan się nie poddaje, ponieważ chce zdobyć zaufanie rozmówcy. Przemawia wówczas do jego serca, a równocześnie do mężczyzn i kobiet wszystkich czasów swoim językiem zarazem prostym i uroczyście. Jest to przypowieść o miłosiernym Samarytaninie.

„Stawać się bliźnim”

W nieszczęsnym człowieku napadniętym na drodze z Jerozolimy do Jerycha Ojcowie Kościoła widzieli Adama, a wraz z nim — jako że Adam oznacza właśnie „człowiek” — całą ludzkość sponiewieraną przez jej własny grzech, przez nasz własny grzech. W miłosiernym Samarytaninie rozpoznawali Jezusa, który z cierpliwością przybywa, żeby nas uleczyć, po tym, jak minęli nas ci,

którzy w rzeczywistości nie byli
zdolni przynieść światu zbawienia.
On natomiast może i chce tego
dokonać. W następujący sposób
wyobraża starożytna i czcigodna
homilia Jego spotkanie z Adamem —
które jest również spotkaniem z
każdym z nas — przy zejściu
Chrystusa do otchłani: «Oto Ja, twój
Bóg, który dla ciebie stałem się
twoim synem. Oto teraz mówię tobie
i wszystkim, którzy będą twoimi
synami, i moją władzę rozkazuję
wszystkim, którzy są w okowach:
Wyjdźcie! A tym, którzy są w
ciemnościach, powiadam: Niech
zajaśnieje wam światło! Tym zaś,
którzy zasnęli, rozkazuję:
Powstańcie!»[9]. Razem z Jezusem są
powołani do niesienia Jego
zbawienia — do bycia miłosiernymi
Samarytanami — namaszczeni, czyli
chrześcijanie. Tak samo jak ich Pan,
również oni powinni opatrywać rany
ludzi i zalewać je oliwą i winem[10].
Powinni być dobrymi gospodarzami

do czasu powrotu Samarytanina. «Ta gospoda, jeżeli to dostrzegacie, to Kościół. Teraz to gospoda, ponieważ nasze życie to podróż. Stanie się domem, którego nigdy nie opuścimy, kiedy dotrzemy zdrowi do Królestwa Niebieskiego. Tymczasem z radością przyjmijmy opiekę w gospodzie»[11].

To jest horyzont, który Pan chce otworzyć przed uczonym w Prawie, a także przed wszystkimi chrześcijanami i wszystkimi ludźmi. Nie wyrzuca mu jego ciasnoty. Najpierw każe mu pomyśleć, a potem marzyć: «Idź, i ty czyn podobnie!»[12]. Jak często dzieje się w Ewangeliach, dobrze jest nie przechodzić zbyt pośpiesznie nad zwięzłością opowieści. Odpowiedź na pytanie Jezusa —«któryż z nich okazał się jego bliźnim?» — okazuje się z pewnością oczywista: «Ten, który mu okazał miłosierdzie»[13]. Natomiast tym, co nie jest oczywiste, jest *przyczyna*, dla której Pan zadaje

to pytanie odwracające kwestię postawioną przez uczonego w Prawie: «Jezus odwraca perspektywę: nie chodzi o to, bym uznał, że drugi człowiek jest do mnie podobny, ale o to, żebym ja potrafił stać się podobny do niego»[14].

Wobec wąskiej postawy, która ogranicza pole działania przy czynieniu dobra — poprzez rozważanie, na przykład, czy inni należą do mojej grupy albo czy odwzajemnią mi przysługę — Pan odpowiada, zapraszając do podniesienia wzroku, do bycia samym bliźnim.

Słowo *bliźni* zamienia się w ten sposób, z kwalifikatora pewnego rodzaju osób, które zasługiwałyby na moją uwagę, w pewną cechę serca. Pedagogika Boga odwraca pytanie: „komu mam dobrze czynić?” i w ten sposób dokonuje jego przeobrażenia. To, co było przedmiotem dyskusji i kazuistyki w szkołach rabinackich —

gdzie znajduje się granica, do której powinienem współczuć innym — zamienia się w śmiałe wyzwanie. Chrześcijanin, mówił Św. Jan Paweł II, «nie zastanawia się, kogo winien kochać, bo pytać: „kto jest moim bliźnim?” to już znaczy stawiać granice i warunki (...). Zaś odpowiedź jest następująca: „ktokolwiek znajduje się w potrzebie, nawet jeśli go nie znam, staje się dla mnie bliźnim, któremu powinienem pomóc”»[15]. To *bliskość*[16] — słowo stosowane przez Papieża Franciszka, który przypomina nam o naszym powołaniu, żeby być *blisko* naszego bliźniego, żeby stać się «wyspami miłosierdzia na morzu obojętności!»[17].

Droga ku pełni Prawa

Można by powiedzieć, że ten dialog z uczonym w Prawie ukazuje skrótowo drogę, jaka prowadzi od nauk moralnych Starego Testamentu do

pełni życia moralnego w Chrystusie. Chodzi o to, jak przypomina Święty Paweł, że Prawo Narodu Wybranego jest dobre i święte[18], ale nie ostateczne. Nastawione było ono przede wszystkim na przygotowanie serc na przyjście Naszego Pana.

Pytanie faryzeusza — «Które przykazanie w Prawie jest największe?»[19] — wydaje się odzwierciedlać pewną udrękę wobec mnóstwa nakazów, które zgodnie z legalistycznym podejściem wprowadzano do religijnego życia Izraelitów. W innej chwili Jezus Chrystus skarży się na uczonych w Prawie: «Bo wkładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami jednym palcem ciężarów tych nie dotykacie»[20]. Co więcej, niekiedy ludzkie tradycje stawały się ostatecznie wymówką, żeby nie podporządkowywać się Bożemu nakazowi. I tak Pan demaskuje postawę tych, którzy zasłaniali się

ofiarami Świątyni, żeby nie pomagać swoim rodzicom[21].

Dlatego Jezus Chrystus wskazuje na to, co fundamentalne: Miłość do Boga i do bliźniego. W ten sposób wypełnia się to, co mówi o Sobie samym — że nie przyszedł «znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić»[22]. Przymierze, jakie Bóg zawarł ze swoim ludem, obejmowało pewne przepisy, które pierwotnie nie zostały nałożone w charakterze ciężarów, ale zupełnie przeciwnie — miały prowadzić ten naród drogami wolności: «Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść»[23].

Ziemia Obiecana Hebrajczykom to figura ziemi wewnętrznej, na którą my, mężczyźni i kobiety wszystkich czasów możemy wejść, jeżeli będziemy żyć przykazaniami Pana w ich autentycznym sensie. To brama, przez którą przechodzi się do komunii z Bogiem, dlatego że poza nią każda inna ziemia jest niegościnna: «Do szczęścia nie jest potrzebne wygodne życie, lecz zakochane serce»[24].

Jeżeli nakazy rytualne i prawne Narodu Izraela ustały wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa, Dziesięć Przykazań, znane również jako Dekalog, są wieczne. Obejmują podstawowe zasady, żeby móc miłować Boga — stawiając Go ponad wszystko, szanując Jego święte Imię, poświęcając Bogu dni świąteczne, jak robimy my, chrześcijanie w niedzielę — i ludziom — wzbudzając miłość i szacunek wobec rodziców, chroniąc życie, czystość serca itd. Ileż pokoleń

Izraelitów rozważało prawdziwość i troskliwość Ojca, jaką wyraża te dziesięć słów! «Napomnienia Twoje są moim dziedzictwem na wieki, bo są radością mojego serca»[25]. Są dowodem Bożego miłosierdzia, które nie chce, żebyśmy się zagubili, które pragnie, żebyśmy mieli życie w pełni. Świat może buntować się niekiedy przeciwko Przykazaniom, jak gdyby były przebrzmiałymi nakazami, właściwymi dla dziecięcego stadium człowieczeństwa. Nie brakuje jednakże przykładów na to, jak upadają społeczeństwa i osoby, kiedy myślą, że mogą ignorować Boże Przykazania. Dziesięć słów Pana to stałe wewnętrzne ludzkiego wszechświata. Jeżeli są naruszane, serce człowieka ulega wypaczeniu.

Żebyście byli dziećmi waszego Ojca

Dekalog pozostaje jakby wpisany w Nowe Prawo, które Jezus Chrystus wprowadził, kiedy nas zbawił,

oddając swoje życie na Krzyżu. To Nowe Prawo to łaska Ducha Świętego dana poprzez wiarę w Chrystusie[26]. Teraz zatem nie mamy już tylko moralnego horyzontu, do którego należy dążyć. Chodzi o życie w Jezusie, o upodabnianie się coraz bardziej do Niego, o przyzwolenie, żeby Duch Święty nas przeobrażał, aby w ten sposób spełniać Jego przykazania.

Jak być bardziej podobnym do Jezusa Chrystusa? Gdzie możemy zobaczyć Jego sposób życia? Katechizm mówi, że «błogosławieństwa odzwierciedlają oblicze Jezusa Chrystusa i opisują Jego miłość»[27]. W tych naukach zebranych w Ewangeliach widzimy wizerunek Naszego Pana, Jego oblicze, które objawia współczującą miłość Ojca wobec wszystkich ludzi. Zawierają one obietnice uczynione Narodowi Wybranemu, ale doskonałą je, kierując się już nie ku posiadaniu

ziemi, tylko Królestwa
Niebieskiego[28].

W Ewangelii według Św. Mateusza pierwsze cztery Błogosławieństwa odnoszą się do postawy albo sposobu bycia, który skupia się na słowach Jezusa[29]: «Błogosławieni ubodzy w duchu», «którzy się smucą», «cisi», «którzy łakną i pragną sprawiedliwości». Błogosławieństwa te zapraszają do całkowitego zaufania Bogu a nie ludzkim środkom, do stawiania czoła cierpieniu z chrześcijańskim podejściem, do bycia cierpliwymi na co dzień. Do tych Błogosławieństw dodane są inne, które podkreślają działanie: «Błogosławieni miłosierni», «czystego serca», «którzy wprowadzają pokój» i jeszcze inne, które zwracają uwagę, że aby iść za Jezusem, musimy znosić pewne przeciwności[30], zawsze z radością, ponieważ «szczęście w niebie jest dla

tych, którzy potrafią być szczęśliwi na ziemi»[31].

Błogosławieństwa z pewnością ukazują miłosierdzie Boga, który dokłada starań, żeby dać radość bez granic tym, którzy za Nim idą: «Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie»[32]. Jednakże nie jest to zbiór aforyzmów mający wyobrażać jakiś utopijny lepszy świat, którego zaistnieniem *ktoś* się zajmie, albo służący do fałszywego pocieszania wobec chwilowych trudności.

Dlatego błogosławieństwa są również zwane wymogami Boga w stosunku do serca każdego człowieka i popychają do zaangażowania się w pracę dla dobra i sprawiedliwości już na tej ziemi.

Częste rozważanie błogosławieństw, być może w modlitwie osobistej, pomaga dowiedzieć się, jak stosować je w życiu codziennym. Na przykład,

bycie cichym to w życiu jakże często
«uprzejmy uśmiech dla natrętów,
milczenie wobec niesłusznego
oskarżenia, wyrozumiałość w
rozmowie z nudziarzami
zjawiającymi się w niewłaściwym
czasie, przechodzenie do porządku
dziennego nad drobnymi urazami i
przykrościami doznawanymi od
osób, z którymi stale
przebywasz...»[33].

Równocześnie ten, kto stara się żyć
duchem błogosławieństw, włącza do
swojej osobowości pewne postawy i
sposoby osądzania spraw, które dają
mu większą łatwość w wypełnianiu
przykazań. Czystość serca pozwala
mu widzieć obraz Boga w każdej
osobie ludzkiej, rozważając ją jako
kogoś godnego szacunku, nie zaś jako
obiekt zaspokojenia wypaczonych
pragnień. Wprowadzanie pokoju
prowadzi nas do życia jak dzieci
Boże, do uznania innych za dzieci
Boga i do tego, aby wybierać «drogę

jeszcze doskonalszą»[34] miłości, która «wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma»[35], przeobrażając krzywdy w okazję do miłowania i do modlitwy za tych, którzy wyrządzają krzywdę[36].

Ostatecznie uformowanie naszego serca według wskazań nakreślonych przez błogosławieństwa czyni rzeczywistością ideał, jaki proponuje nam Jezus Chrystus, mówiąc: «Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny»[37]. Zamieniamy się w nosicieli miłości Boga, uczymy się widzieć w innych tego *bliźniego*, który potrzebuje naszej pomocy, jesteśmy w Chrystusie tym dobrym Samarytaninem, który umie kierować się miłosierdziem, żeby wypełnić całkowicie prawo miłości. Nasze serce ulega wtedy rozszerzeniu, jak to miało miejsce w przypadku serca Najświętszej Maryi Panny.

Carlos Ayxelá - Rodolfo Valdés

Tłum. Bronisław Jakubowski

[1] Por. Łk 10, 25.

[2] Łk 10, 26.

[3] Pwt 6, 5.

[4] Kpł 19, 18.

[5] Por. Mt 22, 40.

[6] Łk 10, 28.

[7] Łk 10, 29.

[8] Łk 10, 29.

[9] *Starożytna homilia na Świętą i Wielką Sobotę* (PG 43, 462).

[10] Łk 10, 34.

[11] Św. Augustyn, *Kazanie* 131, 6.

[12] Łk 10, 37.

[13] Łk 10, 37.

[14] Franciszek, *Orędzie na XLVIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2014 r.*, 24 stycznia 2014 r.

[15] Św. Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Migranta 1999 r.*, 2 lutego 1999 r.

[16] Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii Gaudium*, 24 listopada 2013 r., 169.

[17] Franciszek, „*Mocne serca, aby przezwyciężyć obojętność*”. *Orędzie na Wielki Post 2015 r.*, 4 października 2014 r.

[18] Por. Rm 7, 12.

[19] Mt 22, 36.

[20] Łk 11, 46.

[21] Mt 15, 3-6.

[22] *Mt* 5, 17.

[23] *Pwt* 30, 15-16.

[24] Św. Josemaría, *Bruzda*, 795.

[25] *Ps* 119 (118), 111.

[26] Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologica*, I-II, q. 106, a. 1, c. i ad 2, cytowane w: Św. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis Splendor*, 6 sierpnia 1993 r., 24.

[27] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1717.

[28] Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1716.

[29] Por. *Mt* 5, 3-12.

[30] Por. *Mt* 5, 10-12.

[31] Św. Josemaría, *Kuźnia*, 1005.

[32] *Mt* 5, 12.

[33] Św. Josemaría, *Droga*, 173.

[34] *1 Kor* 12, 31.

[35] *1 Kor* 13, 7.

[36] Por. *Mt* 5, 44-45.

[37] *Łk* 6, 36.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/idz-i-ty-
czyn-podobnie-prawo-boze-a-
milosierdzie/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/idz-i-ty-czyn-podobnie-prawo-boze-a-milosierdzie/) (09-08-2025)